

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>er.</sup> 103.

30. sierpnia 1834.

*Kantor Gazety Lwowskiej przeniesie się przed dniem 1. września r. b. na ulicę Wyższą Ormiańską do domu Singera pod nr. 144, na drugie piętro.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

O podróży młodszego Króla Jmci węgierskiego i następcy tronu reszty państw Cesarstwa Austrijskiego, i młodszej Królowej Jmci dostojnej Jego małżonki, zawięta gazeta Lincka z d. 18. sierpnia następujące wiadomości z Linz.

Zahawiwszy młodszy Król Jmć węgierski i c. k. następca tronu ze swoją dostojną małżonką siedem dni w Gmunden, w dobrach c. k. kameralnych solnych, który czas poświęcony był wzajemnym odwiedzinom i życia rodzinnemu z dworem księcia Modenckiego, znajdującego się w dobrach Jego Król. Wysokości Arcyksięcia Maksymilijana d'Este, wyjechał w d. 14. na powrót do Schoenbrunn, i o godzinie 1 z południa stanął tu ku największej radości mieszkańców tej stolicy prowincyi.

Królestwo Ichmć wysiedli w domo stanów, przyjęci przez Jego Król. Wysokość Arcyksięcia Maksymilijana d'Este, przez prezydenta rządu hr. Ugarte, biskupa Ziegler, zastępcę naczelnie dowodzącego jenerała - majora kawalera Lebzeltera, z korpusem oficerów, tudzież przez prezydenta sądu miejskiego i krajowego, kawalera Schindler.

Po stole, do którego, oprócz Jego Król. Wysokości Arcyksięcia Maksymilijana miał zaszczyt być zaproszonym c. k. prezydent rządu, i podczas którego muzyka c. k. pułku piechoty Arcyksięcia Karola grała pod oknami sali, raczył Król Jmć, w towarzystwie Arcyksięcia Maksymilijana i wojskowych wysokich stopni, oglądać niektóre z tutejszych wież fortyfikacyjnych. Wieczorem ponowiła muzyka swoje grę pod oknami mieszkania Królestwa Ich Mość.

W d. 15., po mszy świętej, raczył Król Jmć przyjąć unizoność radzców rządu i przelożo-

nych innych władz, znajdował się potem na kościelnej paradzie wojskowej przed miastem, a z południa oglądał dalszą część wież fortyfikacyjnych.

Tego dnia i następnego raczył Król Jmć oprócz Jego Król. Wys. Arcyksięcia Maksymilijana d'Este zaprosić do stołu swojego c. k. prezydenta rządu, biskupa, c. k. prezydenta sądu miejskiego i krajowego, zastępcę naczelnie dowodzącego, kilka dam i kawalerów, tudzież kilku członków stanu cywilnego, wojskowego i duchownego, podczas którego grała muzyka c. k. pułku piechoty Arcyksięcia Karola.

Dnia 15. t. m., z południa jeździł Król Jmć koleją żelazną, idącą z tąd do Budziejowic aż za Magdaleny, i w tém ostatniem miejscu, gdzie jest najpiękniejszy widok na dolinę nad-donajską i na góry styryjskie, oglądał koleją żelazną Beuplana.

Tutejsze towarzystwo muzyczne miało szczęście wyprawić dnia tego przed mieszkaniem Królestwa Ich Mość serenadę i okazać postępy swoich zdolności.

Poranek d. 16. poświęcił Król Jmć na zwiedzenie dalszych fortyfikacyj. Popołudniu odwiedził Król Jmć ogród publiczny Festaracego, a wieczorem tutejszy teatr.

Królowa Jmć Mość, z powodu lekkiej słabości, nie mogła znajdować się obok swojego najj. małżonka, lecz po większej części przyszła do siebie. Wczoraj, po wysłuchaniu mszy św. wyjechali Królestwo Ich Mość na powrót do Schoenbrunn.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur donosi pod d. 13. sierpnia, iż rząd francuzki odebrał przez telegraficzną depezę z d. 12. następujące wiadomości z Hiszpanii.

El Pastor pisze z Villafranca z dnia 10.: »Wszystko stronnictwo Nawary, Alawy, Guipuskoj, wyjąwszy batalijon z Segastibelsa, stojącego na dolinie Bastan, wyruszyło do Onate, i ma w pośrodku pretendenta. Rodil stoi w Alasua. Powstańcy, po pierwszy raz, połączeni, chcą zasłonić dostawy od morza, lub stoczyć powszechną potyczkę. Granica hiszpańska została zbiegami okryta, gdy się postrach rozszedł w Elisondo.»

*Journal des Debats* dodaje do doniesień *Moniteuru* z Hiszpanii (w prz. nr. *Gaz* naszej) następujące uwagi: »Azpeytia, z kąd Jaureguy wyruszył do Ataun, leży między gościńcem, wiodącym do Vitorji a portem Guetaria, 6 godzin drogi od St. Sebastian a 4 od Tolosy w Guipuskoj. Ataun leży o półtorej godziny od Villafranca, i prawie tyle od Onate. Z krótkości depezy nie możemy się dowiedzieć, czyli korpus powstańców, który ścigał Jaureguy, i chciał nań udźrzeć w Ataun, przybywa z Azpeytia i biskajskiej granicy, aby się połączyć z Zumalacarre-guy, lub czyli to jest korpus Guipuskojczyków, który, jak mówią, został przez niego do domów odesłany. Położenie Ataun należy tak do jednej jak i drugiej hipotezy. Lecumbery, 5 godz. drogi od Pampeluny na drodze z Tolosy i Belate, w takim samym oddaleniu od pomienionego miasta na drodze do Elisondo, są położone na dwóch bardzo wysokich pasmach gór, z których ostatnie panuje nad wnijsciem na dolinę Bastan; te obadwa punkta połączone są łańcuchem bardzo stromych gór, oddzielających dolinę Bastan od obwodu Pampeluny. Teraz, kiedy dolina Bastan, w której położone jest Elisondo i Santesteban, są osadzone przez wojsko Rodila, pozycja wójsk obudwóch obrócona została z północy ku południowi, albowiem Rodil obraca czoło wojska na południe, opierając się o granicę francuską, podczas gdy Zumalacarre-guy stoi czołem ku północy, i ma za sobą Estellę jakoteż inne punkta, z których Rodil wyruszył był do Elisondo. Pomimo kłopotu, jaki powstać może dla wójsk hiszpańskich z tak całkiem zmienionego czoła wojska, pomimo trudności osiągnięcia nieprzyjaciela, którego nie można zmusić pomimo jego woli do potyczki, ponieważ nie broni żadnej linii operacyjnej ani komunikacyjnej, i nie zacięcia żadnej twierdzy, wszelako wszyscy bezstronni widzą, że sprawa Don Carlosa nie stanowczego nieuzyska przez ten sposób prowadzenia wojny, i że w końcu powstanie, z braku źródeł pomocnych i punktów oparcia się, zgasać musi. — Beunza, doład podług depezy udał się Zumalacarre-guy, leży między Lecum-

bery i Pampeluną przy dolinie Ultzama. Amecoas są to dwie doliny na północy od Estelli 10 do 12 mil drogi od Beunza.

Telegraficzna depeza z d. 14. (w *Monitorze*) donosi, że Don Carlos opuścił Onate w d. 12. dla obrócenia się ku El-Orrio; ma on przy sobie wojsko Zavali i część wojska Zumalacarre-guy. W d. 13. rano ruszył Rodil i Jaureguy do Onate. *Journal des Debats* dodaje do tych wiadomości następujący komentarz: »Onate jest małym miasteczkiem w Guipuscoa, dwie lieues na wschód od Mondragon. El-Orrio leży w Biskai, pięć lieues na północ od Mondragon, a siedm od Bilbao. Główny korpus wojska karlistów opuszcza Nawarrę dla wyruszenia do Biskai, a w Nawarze zostawia tylko małą ruchomą kolumnę pod dowództwem Segastibalza. Wiedzieliśmy, że Zumalacarre-guy unika boju i znajdzie środki wymknąć się Rodilowi, albowiem umiał pokryć swoje pochody przez krzyżujące się góry łańcuchy. Nawarra jest oswobodzona, lecz wojna przeniesła się w inną część kraju. — Atoli, jeżeli planem jest powstańców, ponieważ się zwrócili do Biskai, zakrywać wyładowanie broni i amunicyi, których mocno potrzebują, tedy będzie można przyprzeć ich do Oceanu i zmusić do stoczenia bitwy, której dotąd unikali.

Gazeta madrycka z d. 5. sierpnia donosi o uznaniu [nowego królestwa greckiego przez rząd hiszpański, i o mianowaniu p. Mariano Montalto sprawującym interesa przy tym rządzie.

Aresztowany jenerał Palafox prosił dzisiaj parów (Proceres), aby zajęła się sądem jego, jako członka tejże izby. Hrabia Parcent poparł to żądanie. Kilku parów oświadczyło, iż par dopóty nie może używać zupełnie swoich praw i prerogatyw, dopóki nie będzie zasiadał w izbie, co zaś nastąpić nie może, jeżeli nie wykonał przepisanej przysięgi, a książę Saragossy (Palafox) nie dopełnił tej formalności. Trudną tę kwestyję załatwił przez przypomnienie izbie, iż jedynym przedmiotem dzisiejszych obrad jest adres odpowiedni na mowę z tronu. Najpierw mówił przeciw adresowi książę Rivas, jeden z sekretarzy, twierdząc, że nie jest dostatecznym, bo nie odpowiada oświadczeniom mowy królowej. Mniemał, iż adres powinien wskazać przedmioty, względem których izba spodziewa się otrzymać projekta od rządu. Książę Rivas okazał wielką zgodność w zdaniu z temi, którzy ułożyli adres izby deputowanych (Procuradores). Pan Martinez de la Rosa odpowiedział w pięknej lubo nieprzygotowanej mowie, której zgromadzenie z uwag

śluchało, i która mocne wrażenie sprawiła. Moc wyrazów, połączona z umiarkowaniem, i wynurzenie najszlachetniejszych uczuć, oznaczają to nowe wystąpienie jego w zawodzie rządu reprezentacyjnego. Hrabia Toreno w krótkiej mowie okazał swoją zdatność, czystość stylu, i gruntowność w dowodzeniu. Na wniosek jego postanowiła izba, iż nadal żadne poprawy podanych projektów nie mają być czynione, dopóki komisya proponowanych artykułów nie odrzuci. Pan Caro Manuel, także jeden z sekretarzy izby, był przeciwny adresowi. Znużył izbę zbaczaniem od przedmiotu obrad. Łatwo poznać, iż tak on, jakoteż księżę Rivas, usiłują być przywódcami opozycji w izbie parów. Pan Burgos bronił adresu, lecz nie okazał spodziewanego talentu mowcy. Poparł go de las Amarillas w sposobie, który przekonał izbę, iż w rozprawach jest krótkim, lecz gruntownym. Inni także mniej znaczący członkowie mówili za i przeciw adresowi, przez komisję ułożonemu, który nareszcie izba przyjęła.

*Journal des Debats* zawiera wiadomości o posiedzeniu prokuratorów w d. 3. sierpnia: Najprzód odczytał sekretarz projekt do adresu. Poczém p. Lopez, członek komisji, zabrał głos dla wyłożenia zdań, których się trzymało przy onegoż ułożeniu. (*Journal des Debats*, który tych narad udziela, nie mówi nic o treści jego mowy.) Wiceprezydent Medrano utrzymuje, że projekt ten w żadnym paragrafie nie zawiera zdań zgromadzenia. Tu zabrał głos hr. Toreno i powstał na wszystkie artykuły projektu. Zwrócił on uwagę na trzy punkta: na treść, formę i przyzwoitość, i twierdził, że pod każdym z tych względów uchybiono. Mówił gorliwie przeciw oznaczeniu przez złego rządu słowy: niedorzecznie, i przeciw powolności, z którą zdarzenia z d. 17. i 18go lipca sądzono. W przeciwniej zaś myśli mówił o następnym paragrafach, oskarżających władzę o brak przezorności, i starał się dowieść, iż stan kraju nie jest tak smutny, jak komisya sądzi. Dodał, że można, nie chcąc przeszły rząd z powodu zrządzonego złego usprawiedliwiać, przyznać, że w ostatnich czasach przyszyły do skutku korzyści, których owoce poczynamy zbierać. Poczém starał się szczególniej wystawić niebezpieczeństwa, jakieby wynikły w tej chwili z nieograniczonej wolności druku, którego projekt żąda. Skręślił potem obraz postępowania wolności druku w Anglii, gdzie z początku była ograniczona, od 1688 aż do teraźniejszego czasu, i wyciągnął wniosek, że naród nie może od razu używać tej wolności. Równie za niewczesne uważał on resztę

przez komisję dotkniętych nowości, mianowicie zaprowadzenie sądu przysięgłych. Zapisał się także obszernie względem odpowiedzialności ministrów; jego zdaniem mogą być sądownie ścigani jedynie za zdradę i uciski, podczas, gdy w innych punktach podlegają tylko moralnej odpowiedzialności. Ogólne uwagi nad pytaniem, czyli treść adresu jest stosowna i w czasie, zakończyły mowę hr. Toreno. Pan Lopez odpowiedział mu z zapalem. P. Martinez de la Rosa ganił całe usiłowanie i redakcyję adresu. Mówił z niechęcią przeciw powolności, z jaką postąpiono przeciwko wypadkom 17. lipca, i rozpoznawał postępowanie hiszpańskiego rządu, w sprawie portugalskiej po kapitulacyi wojska miguelistów. Gonzalez, ksiądz z dyjecezyi Leonu, członek komisji, odpowiedział dobitnie na mowę ministra. Poczém margr. Falces, który po wypadkach w d. 17. lipca złożony był z urzędu korregidora Madrytu, powstał na adres, jako najnieprzyzwoity i przeciwny prawu, i starał się wykazać, że nie jest odpowiedzią na mowę od tronu; przeszedł potem do osobistej obrony swojego postępowania podczas owoych wypadków. Po nim p. Giralda, prezydent kortezów w r. 1820, starał się usprawiedliwić paragraf projektu, w którym tenże przypisuje niejako przedłużenie wojny domowej systematowi łagodności i bezkarności, którego się rząd dotąd trzymał. Przytém znalazł powód zapytać się ministeryjum, czyli Don Carlos jest na czele wojska, lub nie. W odpowiedzi, która okazywała więcej zrzeczności niżeli dokładności, wykazał Martinez de la Rosa, co rząd uczynił, aby powstanie utłumić i pretendenta z półwyspu oddalić. Na zapytanie odrzekł, iż nie może odpowiadać, albowiem żaden rząd nie może faktów ogłaszać, o których nie wie pewnie; atoli nie zachodzi ten przypadek względem obecności pretendenta w Nawarze, albowiem potrzeba jeszcze w tej mierze wiele usunąć wątpliwości. Dodał: Rzecz sama z siebie, czyli jest prawdziwa lub fałszywa, nie może mieć wpływu na tok rządu, ani na jego środki, i nie będzie nic zaniedbanem, coby się mogło przyczynić do spokojności narodu i bezpieczeństwa tronu. Po tej mowie zamknięto posiedzenie.

Depesza z Madrytu z d. 5. sierpnia (w *Monitorze*) donosi, że izba prokuratorów przyjęła w całości adres. To niejako prowizoryczne przyjęcie projektu w ogólności oznacza, że może być wzięty pod rozpoznanie. Nad artykułami poczęły się narady nazajutrz. Dotąd przywieśli ministrowie do skutku większą część odmian, których żądali.

Podług *Journal de Paris* izba prokuratorów na przedstawienie ministrów Martinez de la Rosa i Toreno opuściła obadwa paragrafy adresu na mowę od tronu, w których żądała wolności druku i sądów przysięgłych.

O Zumalacarraguy, śmiałyca naczelniku karlistów, udziela *Monthly-Magazine* następujących wiadomości: »Juan Zumalacarraguy jest jednym z tych ludzi, którzy, nie mając żadnego znaczenia, poczynają przez zmianę rzeczy grać znamienitą rolę w dramacie życia ludzkiego. W roku 1820 był kapitanem w pułku piechoty i uchodził za gorliwego stronnika konstytucyjnej koryteży. Podczas wojny w r. 1823 prowadził oddział jeńców do Pampeluny, gdzie w drodze napadł na korpus gerylasów wojska wiary. Musiał się poddać i został do Irati zaprowadzony. Z tamtąd potrafił uciec; atoli, gdy przybył do Pampeluny, wzięty był w areszt, i jakoby zdradził kraj, stawiono go przed sądem wojennym. W dniu przeznaczonym do wydania wyroku, który bez wątpienia byłby paszportem na drugi świat, udało się mu uciec. — Udał się do głównej kwatery wojska wiary i otrzymał stopień pułkownika. Od tego czasu po rok 1831 był w służbie Ferdynanda i dobrze widziany. Lecz gdy później korpus ochotników królewskich rozwiązano, powrócił do swojej rodzinnej prowincji Nawarry. Podczas śmierci Ferdynanda był sekretarzem wicekróla Nawarry w wydziale wojennym. Byłby się ogłosił za królową Izabellą, gdyby go nie upośledzono, co na umysł, jak jego, musiało głębokie uczynić wrażenie. Imię jego opuszczone było na liście awansów, które z takim marnotrawstwem dawała królowa rejentka, gdy objęła wodze rządu. Z tego powodu wypływa jego postanowienie ujęcia oręża za sprawą Don Carlosa.

Podług *Gazette de France* żona Zumalacarraguy, przybywszy do Francji, miała być zatrzymana i z dziećmi swojemi odesłana do Bajonny, gdzie strzeżona jest ściśle w oberży St. Etienne.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu w izbie niższej w d. 5. sierpnia odczytano po raz trzeci bil względem dziesięcin irlandzkich i przyjęto go. P. Shil prze-powiadał z onegoż przyjęcia upadek kościoła irlandzkiego; O'Connell zaś przyrzekł: jeżeli bil stanie się prawem, nie będzie przez rok cały (za czas dłuższy nie może zaręczyć) ani kropla krwi rozlana w Irlandyi.

Izba wyższa trudniła się dn. 6. sierpnia prawie wyłącznie petycjami. W izbie niższej odczytano tego dnia po raz trzeci bil clowy, i tańowy przyjęto z dodatkowym artykułem pa-

Poulet Thomson, przez który kompanija wschodnio-indyjska nabywa prawa, aż do pewnego czasu przyjmować towary obcych osób do swoich składów.

Na posiedzeniu izby niższej w dn. 7. prze-łożył lord Althorp królewskie poselstwo tej treści, iż król jmc uznał za rzecz stosowną, aby przedsięwzięte mogły być środki, przez któreby posiadacze dóbr w Irlandyi byli w stanie zapobiedz, aby dobra nieprzypadały koronie. Lord Althorp wniósł na adres, jako odpowiedź na poselstwo, i dodał, że ten krok króla jmc wiele koronę kosztuje. PP. O'Connell, Lynch i inoi członkowie irlandzcy wynurzyli wdzięczność za to przyzwolenie, i uważali ten środek jako korzystny dla Irlandyi. — Na posiedzeniu w d. 8. podał pułkownik Evans petycją przeciw karaniu kijami w wojsku.

Na posiedzeniu izby wyższej w d. 8. sierpnia mówił lord Tavistok o środkach ku reformie kościoła, jako potrzebnych do usunięcia niezmiernych nadużyć. Lord Melbourne odpowiedział mu, i przyrzekł, że on sam i jego koledzy zajmą się szczerze tém pytaniem podczas feryj, i przelożą na przyszłym posiedzeniu środki zaradcze.

Na posiedzeniu w d. 11. téjże izby powatał lord Melbourne i wniósł na drugie odczytanie irlandzkiego bilu o dziesięcinach; za nim głosowało obecnych 51, przez pełnomocnictwo 71, razem 122 głosów; przeciwko takowemu obecnym 85, przez pełnomocnictwa 104, razem 189 głosów, tak, że bil został większością 67 głosów odrzucony.

*Globe* wyraża się względem odrzucenia irlandzkiego bilu o dziesięcinach w sposobie następującym: »Publiczność będzie sobie życzyła poznać charakter odrzuconego bilu przez mądrość dziedziczną. Dziesięciny irlandzkie zostały oszacowane podług ich nominalnej wartości. Bil o dziesięcinach stanowił, aby duchowieństwo za każde 100 ft. str. téj ilości nominalnej pobierało 60 procentu od dóbr posiadaczy, 20 procentu z funduszu ustalonego, i aby te 20 pct. pokryte były z dochodów biskupstw, dawniejszym aktem parlamentowym zniesionych, i były zwrócone funduszowi ustalonemu. Tym sposobem odrzucony przez izbę wyższą bil o dziesięcinach zapewnił irlandzkiemu duchowieństwu 80 procentu od nominalnej wartości ich dziesięcin. Z téj nominalnej wartości nie zdołało duchowieństwo na wielu miejscach ani 10 procentu wybrać, i to jeszcze z niebezpieczeństwem swojego życia, za pomocą bagnetów, wśród okropności i krwi rozlewu. Teraz wcale nic nie otrzyma; musi żebrac i umrzec

z głotu. Atoli pozostaje jeszcze dla nas polecha. Przez wczorajszy wyrok zapieczeniowało stronnictwo torysów ostateczny wyrok swojego losu, i wyłączyło się na zawsze od rządu kraju. Pogardza nimi oświecona Anglija; gdyby jeszcze raz chcieli wznieść swoje fanatyczne berło, natenczas ucisniona i dręczona Irlandyja zlamalaby kajdany na głowach swoich ciemieżców. Nie należy się spodziewać, aby ministrowie, w skutek odrzucenia irlandzkiego bilu o dziełcinach ze strony lordów, uczynili w proat krok, albowiem dostateczną jest, aby przy należytej uwadze na zachowanie publicznej spokojności dozwolili temu odrzuceniu działać na ich własne potępienie. Publiczność zapyta się naturalnie, czyli książę Wellington zechce dać część swojego dochodu na wsparcie irlandzkiego duchowieństwa, i czyli lord Ellenboroug, który proponował odrzucenie bilu, myśli zrzec się znacznych dochodów ze swoich synekur, dla zapobieżenia głodowi, który zrządzić może wczorajsze *votum* w izbie wyższej.<sup>4</sup>

### Francyja.

Podług *National* mówiono w d. 14. wieczorem w Paryżu o zmianie ministeryjalnej, przyczem ma pan Thiers wystąpić i miejsce jego zastąpi pan Guizot w ministerstwie spraw wewnętrznych. Słychać także, że pan Broglie obejmie znowu ministerstwo spraw zagranicznych, a pan Riguy otrzyma ministerstwo marynarki. Reszta innych paryzkich dzienników z d. 15. milczą o tych wieściach.

Depeza telegraficzna nadeszła do Toulonu w d. 8. zaleca wszystkim ajentom marynarki płałego obwodu, czuwać nad wszystkiemi statkami, przybywającemi od brzegów hiszpańskich, i wszystkich podróźnych pilnie badać, dla dowiedzenia się, czyli nie znajduje się między nimi pretendent, którego opisanie wydano.

### Niemcy.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą pod d. 13. sierpnia (w *Gazecie Powazecznej*), że fanatyk religijny Hermann miał w Offenbach d. 12. b. m. ostatnie kazanie. Aresztowano go po południu o godzinie 5tej w jego mieszkaniu i zawieziono pod zastonę oddziału kawaleryi do Darmstadtu.

### Multany i Wołoszczyzna.

Pszczola Multańska z d. 12. (24.) lipca zawiernia pismo urzędowe jenerał-majora Mirkowicza, wice-prezesa (z ramienia rossyjskiego) dywanu multańskiego z d. 8. (20.) lipca r. b. do hospodara, którym tenże, na wiadomość

o przybyciu hospodara do Jass, stolicy księstwa, składa w ręce jego wodze rządu tego księstwa i donosi mu, że tymczasowa administracyja rossyjska od tego dnia ustala.

Drugim pismem urzędowem z d. 8. (20.) lipca r. b. jenerał-major Mirkowicz dziękuje radzie administracyjnej w ogólności i członkom jej każdemu z osobną za gorliwość i gotowość w przykładaniu się we wszystkich okolicznościach do odpowiedzenia oczekiwaniom władzy wyższej, i do ustalenia dobra publicznego.

Pszczola Multańska z d. 19. (31.) lipca zawiernia szczegółowy opis przyjęcia hospodara w Multanach po jego z Konstantynopola powrocie. Z kościoła metropolitalnego szedł książę pieszo do swego pałacu. Gdy w sali tronowej zgromadziło się duchowieństwo, pierwsi kraju urzędnicy i szlachta, wszedł książę do sali i, pozdrowiwszy szanowne zgromadzenie, miał następującą mowę:

»Mości Panowie!

»Najmilsiejszy Pan nasz, Sultan Mahmud chan, łącznie z dostojnym opiekunem naszym, raczyli z troskliwości swojej zapewnić łaskawie Multanom prawo rządzenia się przez swego rodowitego książęcia, któryby przez ciąg życia swego nie mógł być z tej godności złożony; odnowili dawne przywileje naszej ojczyzny i potwierdzili zaprowadzone w rozmaitych gałęziach rządu naszego ulepszenia.<sup>4</sup>

»Podług wyroków opatrności, wysoka porta, której blask oby zawsze jaśniał! raczyła potwierzyć mi rządu tego księstwa.<sup>4</sup>

»Przejęty uczuciem moich powinności, błagam pomocy boskiej, abym mógł godnie odpowiedzieć temu zaszczytnemu powołaniu. Cnoty ojca mego będą mi nieustannie przewodniczyć w nowym zawodzie moim, w którym postępować będę ze wszelką, uczciwemu człowiekowie przyzwoitą pewnością; serce moje nie oddali się nigdy od mego powołania.<sup>4</sup>

»Te same uczucia oświecały mię w pracach przygotowawczych, które organiczny regulamin potwierdził.<sup>4</sup>

»Ten niepożyty pomnik dostojnej woli, zapewniając nam najdroższe swobody, położył kres naszym nieszczęściom.<sup>4</sup>

»Zastosowanie nowego rzeczy porządku jest wypadkiem rządu tymczasowego; święcie przestrzegać będę nowych instytucyj, które dla kraju wydały już ważne i zbawienne skutki; nieustannie czuwać będę nad dalszym ich rozwinięciem.<sup>4</sup>

»Uczucie dobrze zrozumianego interesu powinno was, mości panowie, zgromadzić około tej tarczy (*palladium*), której ja jestem organem:

współdziałanie wasze będzie dla mnie drogiem, jeżeli odpowiadać będzie mojej troskliwości, której pierwszym i nieodmiennym celem będzie wzrost dobra publicznego, ocenienie zasług osobistych, gorliwości w służbie, szczerego i prawego poświęcenia się, które podniecać i wynagradzać poczytam sobie za szczęście. Z sumiennym nastaw zachowaniem czuwać będą nad ich wykonaniem, a sprawiedliwość przewodniczyć będzie wszystkim obradom moim. Takie z mojej strony postępowanie przyswiecać wam będzie na drodze, którą iść macie, abyśmy wszyscy razem połączeni uczuciem dobra mogli, w tej pamiętnej politycznego bytu naszego epoce, okazać, że godnie cenić umiemy zaręczony nam dobrodziejstwa. Tymto sposobem stawić będziemy, ohraz rodziny, rządzonej zasadami zachowawczemi.<sup>6</sup>

»Oddalając od siebie myśl rozporządzeń, mało zgodnych z temi zasadami, oświadczam, że, w przeciwnym przypadku z boleścią widziałbym się być zmuszonym do chwycenia się środków potrzebnych, aby zjednać uszanowanie ku ustawom i zapobiedz złemu, któreby z ich zapomnienia wynikać mogło.<sup>6</sup>

»Przy tej uroczystej sposobności: wzywam Jego Eminencyją, metropolitę Multan, którego charakter odpowiada uczuciom pobożności ewangelicznej, aby błagał miłosierdzia boskiego i pomocy boskiej, iżby życzenia nasze, były wysłuchane, i aby każdy oświecony był w drodze powinności, słusności i zgody.<sup>6</sup>

»Pod takim hasłem przeczuwam, że dopełnu celu swojej troskliwości w każdym czasie: że szczęściem moich współobywateli i ja będę szczęśliwym; spełnią się moje życzenia, jeżeli odniosę słodkie przekonanie, że zawód mój stał się epoką szczęścia ojczyzny naszej.<sup>6</sup>

Moc głosu i spokojność w układzie, z jaką książę wymawiał powyższe słowa, dowodzą, że postanowił dopełnić ich: święcie. Całe zgromadzenie było niemi przejęte, a wiele osób ze łzami w oczach łączyło z ostatniemi słowy swoje gorętsze życzenia, aby się ziściły, i ze skwapliwością całowały ręce, w których teraz złożone są losy ojczyzny.

Archimandryta Krupieński miał przy tej sposobności przemowę, pełną wymowy i pobożności.

Wielki sultan chcąc okazać księciu Michałowi Sturdza, gospodarowi multańskiemu, swój

szczególony dla niego szacunek, przesłał mu swój portret, ozdobiony bogato brylantami, do noszenia na piersiach.

### Sztuki i przemysł.

W Gazecie Wiedeńskiej z dnia 21. sierpnia r. b. czytamy: »Dziennik londyński *the Albion* podaje pod napisem »Wóz parowy« następującą wiadomość, która i dla naszych współziomków nie będzie obojętna: Po kilkakroć utrzymywaliśmy, że zupełnie podobnym do wykenania jest dobroczynne użycie pary do ciągnięcia wozów, nie nadwerężając przez to własności prywatnej, nie oszpecając kraju, co niedołącznym jest od zaprowadzenia kolei żelaznych, które teraz codziennem są zadaniem. Dowód tego zdania doszedł właśnie do naszej wiadomości. Ostatniego tygodnia jeździł po drodze do Stratfort mały wóz parowy, zrobiony, jak się dowiadujemy, przez pana Walter Hancock na zamówienie z Austrii. Wóz ten waży, razem z wodą i materiałem palnym na 9 mil (angielskich), nie więcej nad 2 1/2 beczek; z tém wszystkiem odbył jednego dnia cztery do pięciu razy drogę z pewnością i regularnością, przechodzącą wszystko, cośmy dotąd widzieli. Szybkość tego wozu w przecięciu jest 11 do 12 mil (angielskich) na godzinę, i chociaż droga na milę była szutrem świeżo usłana, wóz jednak przeżuwał się po niej z zadziwiającą łatwością, i w górę szedł potém z tą samą szybkością. Siedział na nim wielu znakomych cudzoziemców, a właściciel jego, P. Voigtländer, mechanik z Wiednia, kierował nim z wielką zręcznością.

Wóz ten przybył już na okręcie parowym Batawier do Rotterdamu i wzbudził tam swoją mocną budową wielkie podziwienie. P. Voigtländer spodziewa się zrobić w swojej fabryce w Wiedniu wiele podobnych wozów.

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Tage der Gefahr*, oder: *Der arme Wasserträger*, opera w 3ch aktach.

Jutro: *Ein Tag vor der Schlacht bei Rossbach*, oder: *Das Duell-Mandat*, dramt wojenny w 5. aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 35. Rozmaitości.)